

KS. ANTONI NADBRZEŻNY

## „OBCY” JAKO WYZWANIE DLA EKLEZJOLOGII *COMMUNIO*

### ‘STRANGER’ AS A CHALLENGE TO COMMUNION ECCLESIOLOGY

**A b s t r a c t.** In this paper, the author deals with the question of communion ecclesiology in the context of the current migration crisis in Europe. Contextual theology based on the correlation method tries to develop the understanding of the Church’s essence and mission by using the ecclesiological model called *communio* and putting it in the contemporary social context. The notion of the ‘stranger’ introduced by the sociologists into the public discourse seems to be very operative and useful category for ecclesiology as well. The first part of the article presents the phenomenon of the stranger in sociological perspective. The second part discusses Jesus as Sacrament of God in the encounter with strangers. The author analyses Jesus’ words and his attitude to strangers and socially alienated people. The third part describes the Church as the sacrament of responsibility and open home for strangers and poor people. The Church can be also understood as the mother with a heart open especially to those who suffer from war and misery. In the final part of this paper the author presents some pastoral implications. He draws attention to the necessity to enhance the social aspect of Eucharist and to encourage the believers to create the ‘culture of solidarity’ with refugees and strangers in need.

**Key words:** stranger, ecclesiology, communion, the Church, mission, responsibility, solidarity.

Współczesna eklezjologia coraz częściej korzysta z dorobku nauk społecznych w opisie egzystencjalnej sytuacji człowieka, któremu Kościół pragnie głosić wyzwajające orędzie zbawienia przychodzącego od Boga. W dynamicznie zmieniającym się pejzażu społecznym i kulturowym Kościół, jako wspólnota wierzących, zderza się ze specyficzną grupą osób określanych mianem obcych. W powszechnym odbiorze bywają oni niestety często traktowani jako

intruzi zagrażający tożsamości narodowej i religijnej dotychczas względnie stabilnych społeczności. W świadomości społecznej jawią się jako postacie niebezpieczne dla zastanego porządku socjalnego uniwersum i kwestionujące ważność uprzednio ustanowionych linii podziału. Budzą lęk przed nieuniknioną i co gorsza wymuszoną zmianą stylu życia prowadzonego przez „ludzi sytych”. Obcy, burząc rzekomo nienaruszalne kanony społeczne oraz ukazując ich względność i kruchość, w efekcie generują wśród ludzi zróżnicowane uczucia i postawy: od zdziwienia poprzez obojętność aż do otwartej agresji. W tej sytuacji Kościół, rozumiany jako żywa wspólnota wiary i zbawienia (*communio fidei et salutis*), nie może pozostać „neutralny” wobec obcych, których spotyka na drogach swojego posługiwania. Obojętność Kościoła na los ludzi społecznie wyalienowanych stałaby się wyrazem potężnego grzechu zaniedbania, uchylaniem się od chrześcijańskiej odpowiedzialności i w konsekwencji zaprzeczeniem jego komunijnej istoty.

Z tej racji wrażliwa na współczesne „znaki czasu” eklezjologia *communio* winna podjąć głębszą refleksję nad zbawczą misją Kościoła w kontekście nasilającego się zjawiska alienacji społecznej. Niniejszy artykuł zamierza ukazać ludzi obcych nie tylko jako społeczną kategorię, której obecność w teoretycznej refleksji o Kościele świadczy o jej aktualności, lecz również jako palące wyzwanie dla eklezjalnej ortopraksji potwierdzającej wiarygodność głoszonej przez Kościół prawdy o ewangelicznej miłości bliźniego. W tym celu najpierw zostanie przedstawiony fenomen człowieka obcego i możliwe społeczne reakcje na jego obecność, następnie zostanie wskazany epifanijny wymiar osób określanych mianem obcych i zaprezentowane będą wybrane elementy eklezjologii *communio* stanowiącej adekwatną odpowiedź na doświadczane przez nich poczucie „wyobcowanej samotności”, zaś końcową część artykułu wypełnią wnioski pastoralne.

## 1. FENOMEN „OBCEGO”

O ile społeczny podział na „my” i „oni” jest sensowny, ponieważ umożliwia określenie naszej tożsamości w opozycji do innej grupy, której członkowie, tworząc pewną całość, nie należą do nas, o tyle klasyfikacja ludzi obcych w oparciu o tradycyjne kategorie społeczne przysparza wiele trudności. Z racji tego, że w historii swego życia doświadczyli wielu cierpień, walki, poczucia winy, śmierci najbliższych, są przez niektórych uważani za fenomen

graniczny *par excellence*<sup>1</sup>. Obcy nie zgadzają się na wyznaczone granice, separacje i przeciwstawienia, dążąc do zmiany ustalonych konwencji traktowanych jako tymczasowe, umowne i relatywne. Jak słusznie zauważa socjolog Zygmunt Bauman, obcego (*der Fremde, the stranger*) nie należy utożsamiać z osobą nieznaną, o której nie posiadamy żadnych wiadomości i której nigdy wcześniej nie widzieliśmy. Wręcz przeciwnie, obcy charakteryzują się tym, że do pewnego stopnia są znani ludziom z racji samego faktu pojawienia się w polu ich widzenia i działania. Są podmiotami, które świadomie, bez zamiaru chwilowego pobytu, wkraczają w świat zamieszany od dawna przez autochtonów. Ich wyraźna obecność na nieswoim terytorium generuje poczucie rozdrażnienia, niepewności i niepokoju u tych, którzy nie potrafią znaleźć właściwego modusu koegzystencji z osobami uznawanymi za nieprzewidywalne w swoich planach i działaniach. Powstają przy tym problemy z klasyfikacją obcych, których trudno zaliczyć zarówno do grona przyjaciół, jak i do drużyny wrogów. Zamazanie tej ważnej linii podziału sprawia, że w codziennej praktyce pojawiają się kłopoty z wyborem postawy względem obcych, których nie potrafimy zaklasyfikować do żadnego z wyżej wymienionych stronnictw. Rodzą się więc uzasadnione wątpliwości czy wobec obcych przybyszów wykazać postawę przyjacielskiej współpracy czy raczej podejrzliwą i wrogą rezerwę<sup>2</sup>.

Chociaż osoby obce *ex definitione* nie są kimś złym, to jednak ich obecność na utartych ścieżkach naszych działań wywołuje poczucie złości, niechęci i sprzeciwu ze względu na fakt burzenia przez nich porządku, estetyki i proporcji w projektowanej układance naszego życia. Obcy stopniowo stają się źródłem rozmaitych lęków u autochtonów, którzy zaczynają panicznie obawiać się innych z racji ich odmienności etnicznej, kulturowej, religijnej. Lęk wzmacnia i utrwala przekonanie, że obcy są szczególnie niebezpieczni, gdyż raz pokonawszy rzekomo nieprzekraczalne granice społecznych podziałów posiadają tajemniczą siłę i nadludzki spryt, który w powiązaniu ze złymi intencjami może wyrządzić ogromną szkodę ludziom żyjącym dotychczas w środowisku homogenicznym<sup>3</sup>. W odniesieniu do obcych pojawia się głęboka nieufność połączona z zamiarem bezwzględного odesłania do miejsca ich pochodzenia. Nowi przybysze (*newcomers*) stanowią źródło lęku wśród ustabilizowanych mieszkańców danego regionu również z tego powodu, że często

---

<sup>1</sup> Por. B. WALDENFELS, *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*, Warszawa 2009, s. 9.

<sup>2</sup> Por. Z. BAUMAN, *Socjologia*, tł. J. Łoziński, Poznań 1990, s. 61-63.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 66.

stawiają kłopotliwe pytania pod adresem dotychczasowych regulacji, niekiedy kwestionując ich racjonalność, nienaruszalność i sensowność. Próbuje interpretować nowy społeczny świat według swoich dotychczasowych kryteriów, schematów poznawczych i modusów myślenia. Zmuszają autochtonów do poszukiwania i formułowania wiarygodnych argumentów uzasadniających uświęcone od wieków sposoby zachowania i wartościowania, co niewątpliwie wiąże się z niebezpieczeństwem utraty poczucia spokoju i oczywistości. Obcy nie jest w tym kontekście traktowany jako zwykły wędrowiec, który dziś przychodzi a jutro odchodzi, lecz jako osoba, która przybywa i pozostaje w obrębie danej grupy zajmując pozycję ambiwalentną. Pod pewnym względem do niej należy, zaś pod innym jest z niej wykluczona. Jej pozycja stanowi swoistą mieszankę bliskości i dystansu<sup>4</sup>.

Obcy, usiłując dostosować się do nowego środowiska, podejmują trud przyjęcia stylu życia autochtonów niekiedy bardzo nieudolnie naśladując ich frazeologię, ubiór, sposób pracy i wypoczynku, zwyczaje religijne, poczucie humoru, menu itp. Próby te ze względu na swoją niezgrabność wywołują u miejscowych najpierw niewinny uśmiech, następnie zachowania zaprawione kpina, ironią i sarkazmem, ostatecznie prowadząc do nieznośnej mieszanki rozbawienia i agresji. W obliczu narastającego niepokoju, zdecydowanie dominującego nad powierzchnią wesołości, rodzą się strategie samoobrony przed obecnością obcych, które najczęściej sprowadzają się do stosowania separacji terytorialnej, duchowej lub mieszanej. Pierwsza z nich polega na umieszczeniu obcych na ściśle wyznaczonych obszarach wraz z pozbawieniem prawa do ich opuszczania (getta, rezerwaty etniczne, „wilcze bilety”, nakaz noszenia specjalnych ubiorów lub widocznych znaków identyfikujących przynależność rasową). Druga natomiast wyraża się w dążeniu do zminimalizowania spotkań z obcymi poprzez celowe ograniczenie kontaktu z nimi wyłącznie do koniecznych spraw służbowych, zawodowych, administracyjnych, bez budowania jakichkolwiek relacji duchowych. Stosowanie separacji duchowej wiąże się z konstruowaniem mocnych barier społecznych zbudowanych na fundamencie krzywdzących przesądów i fanatycznej antypatii, co prowadzi często do irracjonalnego uznawania obcych jako przyczyny wszelkiego zła i niebezpieczeństwa oraz traktowania ich z największą odrazą (fałszywe oskarżanie o rozno-

---

<sup>4</sup> Por. G. SIMMEL, *Socjologia*, tł. M. Łukasiewicz, Warszawa 1975, s. 504-512; A. SCHUTZ, *The Stranger. An Essay in Social Psychology*, w: TENŻE, *Collected Papers*, vol. 2, *Studies in Social Theory*, The Hague 1964, s. 96-101.

szanie chorób zakaźnych, uprawianie magii, przynależność do organizacji terrorystycznych, celebrowanie krwawych rytuałów itp.)<sup>5</sup>.

Podczas gdy wspomniane wyżej praktyki separacji stanowią radykalne sposoby reakcji na obcych stosowane przeważnie w przeszłości, aktualne społeczeństwa zurbanizowane, pluralistyczne i mobilne wypracowały bardziej wysublimowaną technikę ułatwiającą znoszenie doświadczenia uniwersalnej obcości wielkich aglomeracji miejskich, którą Erving Goffman określił mianem „obywatelskiej obojętności”. Polega ona na udawaniu całkowitego braku zainteresowania wszystkim, co dzieje się wokół nas, zwłaszcza poprzez unikanie kontaktu wzrokowego z innym człowiekiem, co mogłoby zostać uznane jako zaproszenie do przełamania anonimowości i nawiązania personalnej relacji. W efekcie doskonale wyuczona sztuka udawania braku dostrzegania innych (umiejętność patrzenia bez widzenia) prowadzi do „traktowania obcych jako bezosobowe tło, od którego odcinają się postacie i rzeczy prawdziwie ważne”<sup>6</sup>. Choć mieszkańcy wsi, imigranci czy uchodźcy, przybywający do wielkich miast jako tzw. obcy, dzięki powszechnemu praktykowaniu zasady „obywatelskiej obojętności” mogą cieszyć się większym zabezpieczeniem własnej sfery prywatności przed uciążliwą ciekawością ze strony dawnych sąsiadów, to jednak płacona przez nich cena w postaci poczucia „samotności w tłumie”, doświadczenia depersonalizacji relacji ludzkich opartych w większości o zasadę wymiany dóbr oraz opuszczenia w sytuacjach granicznych może okazać się zbyt wielka, by osiągnąć należyty komfort psychiczny i socjalny. Ostatecznie bowiem „obywatelska obojętność” w pewnym momencie przeradza się w moralną znieczulicę, dla której przestają już istnieć takie wartości, jak empatia, odpowiedzialność i bezinteresowność.

## 2. JEZUS JAKO SAKRAMENT BOGA W SPOTKANIU Z „OBCYMI”

Współczesny człowiek uczestniczy w swoistym „doświadczeniu z doświadczeniami”<sup>7</sup>. Oznacza to, że w obecnej płynnej rzeczywistości jest codziennie

---

<sup>5</sup> Por. Z. BAUMAN, *Socjologia*, s. 68-69.

<sup>6</sup> Por. tamże, s. 74.

<sup>7</sup> Por. E. SCHILLEBEECKX, *Menschliche Erfahrung und Glaube an Jesus Christus*, Freiburg im Br. 1979, s. 21.

bombardowany mnóstwem informacji, reklam, propozycji ideologicznych, spotkań, zadań zleczanych do wykonania, wobec których często staje bezsilny. Z trudnością radzi sobie z dokonywaniem strukturyzacji potężnego strumienia doświadczeń, z ich opisem, wartościowaniem, formułowaniem moralnych implikacji. Tym bardziej rozwijana w okresie posoborowym teologia kontekstualna pragnie wyjść naprzeciw ludziom poszukującym w Tradycji chrześcijańskiej odpowiedzi na współczesne problemy. W tym celu posługuje się ona metodą korelacji, która polega na powiązaniu i wykazaniu wzajemnych zależności między dwoma istotnymi biegunami, z których pierwszy koncentruje się na rzetelnym opisie egzystencjalnej sytuacji współczesnego człowieka i nurtujących go problemów, zaś drugi poszukuje adekwatnej odpowiedzi w chrześcijańskiej Tradycji wiary. Z tej racji w kontekście narastającego aktualnie zjawiska masowej migracji mieszkańców Afryki i Bliskiego Wschodu do Europy współczesna refleksja teologiczna winna odnieść się do źródłowego doświadczenia, jakim są zapisane na kartach Ewangelii spotkania Jezusa z tymi, których nazywano obcymi.

Na szczególną uwagę zasługują dwa wydarzenia. Pierwsze z nich to spotkanie Jezusa z kobietą Samarytanką (J 4,1-42). Należała ona do mieszanej etnicznie grupy ludzi uważanych w czasach Jezusa za religijnych heretyków oraz nieczystych z punktu widzenia Prawa Mojżeszowego. Stanowili społeczność wyalienowaną, pogardzaną przez ówczesnych wyznawców judaizmu, marginalizowaną oraz izolowaną. Wznoszone na kanwie stereotypów i wzajemnych oskarżeń bariery społeczne między Samarytanami a Żydami skutkowały zakazem wszelkich kontaktów sankcjonowanym religijnie<sup>8</sup>. Na tle ówczesnych zwyczajów zakazujących rozmowy mężczyzn z nieznanymi kobietami spotkanie Jezusa i jego dialog z Samarytanką jawi się jako prowokująca nowość. Jezus, w całym swoim stylu zachowania i w sposobie rozmowy z obcą kobietą, dokonuje afirmacji jej ludzkiej godności bez względu na etniczne pochodzenie, religijne wyznanie i moralne postępowanie. Odnosząc się bezpośrednio do tajemnic jej życia, mocno uwikłanego w grzechach, Jezus bez gniewu, potępienia i pogardy pierwszy przekracza niewidzialny mur podejrzliwości, tworzy przestrzeń wzajemnego zaufania i osobistej szczerzej rozmowy, podczas której Samarytanką doświadcza zarówno wyzwalającej mocy prawdy o sobie, jak i epifanijnego wymiaru autentycznego spotkania ze Zbawicielem.

---

<sup>8</sup> Por. R. COGGINS, *Samarytanie*, w: *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B.M. Metzger, Warszawa 1996, s. 700-702.

W dialogu, stanowiącym piękny przykład zwycięstwa prawdziwego człowieczeństwa nad nieludzką praktyką bezwzględnej obojętności, Samarytanka rozpoznaje w Osobie Jezusa obiecanego Mesjasza, odkrywając przy tym nowy sens swojego życia, którym od tej chwili staje się głoszenie wśród swoich rodaków wyzwalającej mocy miłości doświadczonej podczas spotkania z Chrystusem. Opisane w Ewangelii Janowej wydarzenie wskazuje na przemieniającą siłę autentycznie ludzkiego dialogu, który z obcych czyni przyjaciół i promotorów zbawienia wśród grup społecznych zniewolonych żądzą agresji i odwetu. Zwłaszcza w sytuacji współczesnego „zaćmienia człowieczeństwa”<sup>9</sup> duchowa przemiana Samarytanki staje się potwierdzeniem prawdy, że dialog z wszystkimi ludźmi dobrej woli może być skutecznym narzędziem budowania pokoju, pojednania i porozumienia w ponowoczesnym świecie dotkniętym zwątpieniem zarówno w Boga, jak i człowieka.

Drugim wydarzeniem, ukazującym stosunek Chrystusa do obcych, jest Jego rozmowa z apostołem Janem, który opowiada Nauczycielowi o anonimowym wędrownym egzorcyście wyrzucającym złe duchy w imię Jezusa (Mk 9,38-41). Dla Jana głównym problemem jest fakt, że ów egzorzysta nie należy do kolegium apostołów i z tego powodu należy mu zabronić prowadzenia dotychczasowej działalności. Mówiąc współczesnym językiem, wędrowny nieznany egzorzysta z pewnością nie mieści się w kategorii apostołskiego „my”. Nie należy również do żadnej innej określonej grupy misjonarskiej, którą moglibyśmy określić mianem „oni”. W rezultacie nie posiada statusu ani wroga, ani przyjaciela. Reprezentuje on raczej kategorię osób, którą należałoby określić mianem obcych wkraczających na teren działalności zarezerwowanej apostołom Jezusa. Chociaż Jan nie zna imienia wędrownego egzorzysty, to jednak doskonale zdaje sobie sprawę, że jego działalność religijna stanowi jedynie imitację misji apostołów, być może nawet karykaturę prawdziwego apostołskiego posłannictwa. W oczach Jana i pozostałych apostołów nieznany egzorzysta jawi się jako ktoś całkowicie obcy. Uznany za uzurpatora, powinien zostać zdecydowanie pozbawiony prawa wykonywania swojej działalności, albo w najlepszym razie odseparowany terytorialnie, by nie zakłócać porządku na obszarze apostołskiej misji. Być może innym sposobem reakcji na działalność samozwańczego egzorzysty byłaby separacja duchowa polegająca na świadomym ograniczeniu ludziom możliwości kontaktów z „obcym” apostołem połączona z propagandą o rzekomo demonicznym źródle jego dobroczynności.

---

<sup>9</sup> Por. A.J. HESCHEL, *Kim jest człowiek*, tł. K. Wojtkowska, Łódź 2014, s. 59.

W analizowanym fragmencie Ewangelii, posiadającym charakter apoftegmatu, centralne znaczenie posiada następujący logion Jezusa: „Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami” (Mk 9,39-40). W słowach tych Jezus pragnie wyjaśnić apostołom, że istnieje tajemnicze powinowactwo dobra czynionego przez ludzi należących do różnych grup społecznych i żadna z nich nie powinna sobie rościć monopolu na szeroko rozumianą dobroczynność. Dokonywanie dobrych czynów, symbolizowane podaniem „kubka wody do picia” (Mk 9,41), stwarza bowiem niezwykle szeroką platformę spotkania, na której mogą zjednoczyć się ludzie różnych ras, wyznań, religii, poglądów politycznych, ekonomicznych i społecznych. Inaczej mówiąc, czynienie dobra niezależnie od przekonań religijnych i politycznych stwarza szansę zbudowania szczególnej formy jedności, która będąc owocem wspólnej praktyki Królestwa Bożego na ziemi, staje się wymownym świadectwem Boga misteryjnie działającego przez Swego Ducha w sercach wszystkich ludzi odległych od siebie nie tylko w wymiarze przestrzennym, lecz również religijno-ideowym. Być może wyrażona przez Jezusa aprobata dla pozytywnej działalności anonimowego egzorcysty stanowi ewangeliczną zachętę dla współczesnych chrześcijan do większej wiary w ludzką zdolność do pozytywnej przemiany świata, w którym jedynie człowiek jako wolny i odpowiedzialny podmiot jest obrazem Boga będącego źródłem wszelkiego dobra.

### 3. KOŚCIÓŁ JAKO SAKRAMENT ŚWIATA I DOM DLA „OBCYCH”

Kościół jako sakramentalna wspólnota zmartwychwstałego Chrystusa żyje w konkretnych uwarunkowaniach społecznych, politycznych i kulturowych. Został on posłany do świata nie po to, aby go zuchwale potępiać, lecz by w całej pokorze stać się dla niego znakiem nadziei i narzędziem zbawienia przychodzącego od Boga<sup>10</sup>. Nie może jednak zapominać, że ze względu na swój teandryczny charakter stanowi on wyjątkową formę społeczności, w której wymiar boski łączy się ściśle z wymiarem ludzkim, tworząc świętą wspólnotę grzeszników (por. KK 8,13). W ciągu wieków wciąż na nowo uświada-

---

<sup>10</sup> Por. A. NADBRZEŻNY, *Eklezjologia odpowiedzialności. Z namysłu nad encykliką „Redemptor hominis”*, „Roczniki Teologii Dogmatycznej” 1(56)2009, s. 34-39.



mia sobie istotę swego posłannictwa, którą stanowi służba zbawieniu świata w kontekście historycznie zmieniających się form życia społecznego. Zwłaszcza dziś, w dobie rozwijającego się sekularyzmu oraz indywidualizmu religijnego<sup>11</sup>, a także w kontekście wciąż nierozwiązanego w Europie kryzysu imigracyjnego, Kościół odkrywa swą komunijną strukturę, rozumiejąc ją również w kategoriach odpowiedzialności moralnej. Być kościelną wspólnotą, zakorzenioną w Bogu i obecną w świecie (komunia wertykalna i horyzontalna), oznacza równocześnie być odpowiedzialnym za teraźniejszość i przyszłość człowieka zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i kolektywnym.

Eklezjologia Soboru Watykańskiego II przypomina, że istotą eklezjalnej wspólnoty jest uczestnictwo wierzących w Boskim życiu, z którego rodzi się zadanie budowania jedności międzyludzkiej zarówno w skali lokalnej, jak i globalnej. Kościół jawi się światu jako dar Trójjedynego Boga, który pragnie, aby wszyscy ludzie jako wspólnota zjednoczona przez Ducha Świętego dążyli do osiągnięcia pełnego zbawienia, pielgrzymując po drogach świata ku pełni Królestwa Bożego. Jak słusznie zauważa biskup Andrzej Czaja, ojcowie soborowi wiążą pojęcie *communio* z sensem i misją Kościoła, wskazując wyraźnie, że nie istnieje on sam dla siebie, lecz realizuje się w sakramentalnej służbie wspólnocie międzyludzkiej, włączonej z woli samego Boga w postępujący proces uniwersalnej duchowej odnowy i rekapitulacji świata w Chrystusie (por. KK 2). Pociąga to za sobą konieczność stałego zaangażowania się na rzecz budowy pokoju, sprawiedliwości, wolności, jedności i rozwoju cywilizacji miłości. Jednak eklezjologia *communio*, podkreślająca prawdę, że Kościół w Chrystusie jest narzędziem zjednoczenia z Bogiem i jedności całej ludzkości (por. KK 1), nie może zostać zredukowana do wymiaru czysto organizacyjnego i pragmatycznego, gdyż efektywna służba światu poprzez dzieło budowy pokoju, sprawiedliwości i jedności domaga się od Kościoła troski o rozwijanie wymiaru wertykalnego, który polega na czerpaniu z nadprzyrodzonego daru Boskiego życia udzielającego się w Słowie Bożym i sakramentach świętych. Eklezjalna komunია nigdy nie pozostaje w sprzeczności z misją Kościoła, zaś autentyczna i owocna misja zawsze rodzi się z głębokiej komunii. Rzeczywistości te łączą się ze sobą i wzajemnie warunkują, sprawiając, że *communio* jest zarazem źródłem i owocem misji, a działalność misyjna służy budowaniu integralnej komunii<sup>12</sup>.

---

<sup>11</sup> Por. J. MARIANŃSKI, *Indywidualizm religijny we współczesnym świecie wyzwaniem dla Kościoła*, w: „*Communio*” w chrześcijańskiej refleksji o Kościele, red. A. Czaja, M. Marczewski, Lublin 2004, s. 30-40.

<sup>12</sup> Por. A. CZAJA, „*Communio*” w eklezjologii Soboru Watykańskiego II, w: „*Communio*” w chrześcijańskiej refleksji o Kościele, s. 122-123.

Realizacja zbawczej misji Kościoła wymaga wrażliwości na dyskretną i zarazem pełną mocy obecność Ducha Ożywiciela, który pomaga w odczytywaniu „znaków czasu” i udziela wspólnocie eklezjalnej niezbędnych charyzmatów w konfrontacji ze współczesnymi wyzwaniami. Z tej racji Kościół jako *communio* nigdy nie może być interpretowany jako ponadhistoryczna wspólnota mistyczna wyalienowana z doczesnego świata i egoistycznie zainteresowana wyłącznie własnym eschatologicznym spełnieniem. Jak słusznie zauważa papież Franciszek, Kościół swoim miłosiernym i macierzyńskim spojrzeniem powinien objąć również tych, którzy będąc obcymi przybyszami, niezależnie od wyznawanej religii i pozycji społecznej, pojawiają się na obszarze Europy jako dzieci jednego Ojca<sup>13</sup>.

Wiarygodna teologiczna refleksja nad Kościołem, rozumianym jako *communio*, nie może pozostać jedynie na poziomie ogólnym, lecz powinna uwzględnić konkretne zjawiska społeczne stanowiące dla niej aktualne wyzwania. Bez tego ukonkretnienia nawet najpiękniejsza teoria eklezjalnej komunii może łatwo przerodzić się w czysto abstrakcyjną i utopijną ideologię. Już pod koniec 2014 roku w swoim przemówieniu na forum Parlamentu Europejskiego papież Franciszek zwrócił uwagę na konieczność pilnego rozwiązania bolesnego problemu imigracji, który z racji swego rozmiaru stanowi wyzwanie dla całej wspólnoty europejskiej. Bez wzajemnego wsparcia poszczególnych krajów Unii Europejskiej mogą pojawić się nieodpowiedzialne partykularne próby rozwiązania problemu sprzyjające poniżaniu godności imigrantów, wprowadzaniu pracy niewolniczej i wzniesieniu niepokojów społecznych. Zdecydowanie apelował, aby Morze Śródziemne nie stało się „wielkim cmentarzem” dla tych, którzy przybywając na łodziach do wybrzeży Europy potrzebują realnej pomocy i schronienia. Wezwał przy tym wspólnotę europejską do stworzenia odpowiedniego ustawodawstwa, które zapewni ochronę praw obywateli europejskich przy jednoczesnym okazaniu gościnności imigrantom oraz do prowadzenia odważnej polityki mającej na celu pomoc krajom dotkniętym wewnętrznymi konfliktami w usuwaniu przyczyn, a nie tylko skutków wielkiej imigracji<sup>14</sup>.

Blisko rok później papież Franciszek, obserwując nasilające się przepływy migracyjne związane często ze śmiercią oraz z dramatem poniżania uchodźców przez handlarzy ludźmi, dostrzegł w ich życiu los osób wyobcowanych,

---

<sup>13</sup> Por. FRANCISZEK, *Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2015 r.*, Watykan 2014.

<sup>14</sup> Por. FRANCISZEK, *Przemówienie do Parlamentu Europejskiego*, Strasbourg 2014.

k którzy na nowej ziemi doświadczają obaw i podejrzeń ze strony miejscowej ludności. Stają się oni wielkim wyzwaniem dla europejskich społeczeństw głównie ze względu na fakt, że jako obcy kwestionują dotychczasowy tradycyjny styl życia mieszkańców starego kontynentu, prowadzą do zmiany regulacji prawnych, doświadczają ryzyka rasizmu, dyskryminacji i ksenofobii. W obliczu rosnącego lęku przed uchodźcami (zarówno uzasadnionego, jak i historycznego) papież przypomina, że niezależnie od swego statusu posiadają oni również duży potencjał twórczy. Pod warunkiem poszanowania materialnego i duchowego dziedzictwa kraju przyjmującego oraz będąc posłuszni prawom i wnosząc swój wkład w jego wydatki mogą istotnie przyczynić się do jego rozwoju<sup>15</sup>.

Z wypowiedzi Franciszka płynie zachęta skierowana do Kościoła, aby w kontekście dramatycznych doświadczeń wyobcowanych imigrantów i uchodźców okazał się gościnnym domem i sakramentem zbawienia (również w aspekcie doczesnym), które wyrazi się w odważnej decyzji miłosiernego przygarnięcia obcych zgodnie z Chrystusowym wezwaniem „byłem przybyszem, a przyjęliście mnie” (Mt 25,43). Papież prosi, aby Kościół w świetle Objawienia Bożego spojrział na migrantów i uchodźców jako na osoby noszące rysy Chrystusa i przygarniając obcych miał świadomość, że w ten sposób przyjmuje w gościnę samego Boga. Chrześcijańska miłość (*caritas*) okazana obcym przybyszom bezinteresownie, niezależnie od wyznawanej religii i bez jawnego lub zakamuflowanego prozelityzmu, może stać się dla nich wyjątkowym doświadczeniem epifanijnym pozwalającym w działaniach wierzących i ludzi dobrej woli zobaczyć oblicze „Ojca miłosierdzia i Boga wszelkiej pociechy” (2Kor 1,3). W szczególnym momencie historii wspólnota kościelna nie może zamknąć się na tych, którzy w niebezpieczeństwie śmierci niejako „stoją u jej bram i kołaczą”. Dar Bożego miłosierdzia, udzielony Kościołowi obficie przez misterium Paschalne Chrystusa, staje się dla wierzących motywem i zarazem siłą do okazania solidarności z cierpiącymi i podjęcia odpowiedzialności za ich los. W tym sensie możemy powiedzieć, że odpowiedzią na Bożą miłość, rozlaną przez Ducha, jest solidarność i odpowiedzialność wobec uchodźców połączona z troską o zapobieganie dramatycznym ucieczkom uchodźców poprzez likwidowanie w zarodku przyczyn powodujących masowe migracje, do których trzeba zaliczyć: przemoc, handel ludźmi, niewolnicze formy pracy, gigantyczne dysproporcje w korzystaniu z dóbr materialnych

---

<sup>15</sup> Por. FRANCISZEK, *Oreǳie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2016 r.*, Watykan 2015.

i duchowych, przymusową ciężką pracę dzieci oraz ich udział w militarnych ugrupowaniach. Papież Franciszek dobrze rozumie obawy pojawiające się w sercach Europejczyków odnoszące się do potencjalnych niebezpieczeństw związanych z przybyciem tak wielkiej liczby migrantów i uchodźców, wśród których mogą pojawić się ludzie o złych zamiarach i przestępczych kontaktach. Z tego względu zwraca uwagę na prawo opinii publicznej do rzetelnej informacji zapobiegającej nieuzasadnionym spekulacjom, gdyż pomoc okazywana potrzebującym nie powinna być nigdy działaniem irracjonalnym ani naiwnym.

Eklezjologiczna refleksja papieża Franciszka, wyrażona w orędziu na dzień migranta, wyraźnie koresponduje z myślą świętego Jana Pawła II, który na początku XXI wieku sformułował hasło, które szybko stało się programem duszpasterskim: „Czynić Kościół domem i szkołą komunii”<sup>16</sup>. Wiąże się ono ściśle z papieskim postulatem krzewienia duchowości komunii, która stanowi absolutną podstawę wszelkich konkretnych kościelnych działań programowych. Duchowość ta bez wątpienia dobrze służy pogłębianiu osobowej relacji z Bogiem, wzmacnianiu poczucia chrześcijańskiego braterstwa i międzyludzkiej współpracy, ożywianiu wrażliwości na trudne wyzwania współczesności oraz rozszerzaniu eklezjalnej „wyobraźni miłosierdzia” w stosunku do „obcych”. W obliczu niekiedy żenujących prób arbitralnego określania minimalnej dawki dobra wystarczającego do uspokojenia własnego sumienia na myśl przychodzą słowa arcybiskupa Józefa Życińskiego, który odpowiadając na pytanie czego Chrystus najbardziej oczekuje od człowieka stwierdził: „Jezus ukazał nam w Kazaniu na Górze ideał chrześcijańskiej egzystencji. Nie sporządzajmy bryku z Ośmiu Błogosławieństw i nie redukujmy ich do jednego uznanego za najważniejsze. W ten sposób można bowiem łatwo z arcydzieła zrobić komiks”<sup>17</sup>.

---

<sup>16</sup> JAN PAWEŁ II, *Novo millennio ineunte*, Watykan 2001, nr 43.

<sup>17</sup> *Niewidzialne światło. Z abp. Józefem Życińskim rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin*, Kraków 2011, s. 304.

#### 4. WNIOSKI PASTORALNE

Zaprezentowana wyżej teologiczna refleksja nad misją Kościoła w kontekście współczesnego zjawiska masowej migracji pozwala na sformułowanie kilku sugestii duszpasterskich.

W ramach parafialnej katechezy dla dorosłych warto przypominać podstawowe elementy eklezjologii Soboru Watykańskiego II, która niestety pozostaje w znacznym stopniu nieznaną wśród polskich wiernych. Istnieje zatem pilna potrzeba jasnego wykładu na temat celu Kościoła, jego sensu, wartości i sposobu działania we współczesnym pluralistycznym i mobilnym świecie. Katecheza winna ukazać Kościół jako uniwersalną wspólnotę (*communio universalis*) zakorzenioną w nadprzyrodzonym życiu Trójjedynego Boga i zarazem całkowicie zwróconą ku światu, otwartą na ludzi należących do wszystkich kultur i narodów. Na przekór przejawom fanatyzmu, agresji i nienawiści trzeba rozwijać świadomość, że będąc dziećmi jedyne Boga stanowimy wielką globalną rodzinę ludzką, w której różnice społeczne, kulturowe, polityczne i religijne w żadnej mierze nie mogą być traktowane jako powód do zabijania, poniżania, marginalizowania, wyśmiewania lub wykluczania.

Podczas odbywających się w wielu parafiach dni kultury chrześcijańskiej cenną inicjatywą byłoby zorganizowanie prelekcji z udziałem specjalistów z zakresu kulturoznawstwa, orientalistyki, religioznawstwa, socjologii i katolickiej nauki społecznej, którzy w przystępny sposób mogliby ukazać szeroką panoramę współczesnych złożonych problemów społecznych, politycznych, kulturowych i religijnych związanych ze zjawiskiem masowego przybywania na kontynent europejski imigrantów i uchodźców. Proponowane prelekcje i dyskusje mogą stanowić istotną pomoc zarówno w tworzeniu chrześcijańskiej kultury solidarności z „obcymi”, jak też w eliminowaniu krzywdzących stereotypów na temat migrantów i uchodźców będących źródłem irracjonalnych lęków sprzyjających budowaniu murów wrogości. Istniejące w wielu parafiach wspólnoty modlitwne i apostołskie stanowią właściwe środowiska, w których warto poznawać i analizować treści najnowszych dokumentów papieskich poświęconych kwestiom pokoju i poszanowania praw człowieka, odpowiedzialności, solidarności, miłości, braterstwa, dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego, posłannictwa chrześcijan we współczesnym świecie oraz ich stosunku do religii pozachrześcijańskich (np. encykliki: *Redemptor hominis*, *Evangelium vitae*, *Sollicitudo rei socialis*, *Deus caritas est*, *Spe salvi*, *Veritas in caritate*; adhortacje: *Ecclesia in Europa*, *Evangelii Gaudium*,

papieskie orędzia na Światowe Dni Pokoju oraz Światowe Dni Migranta i Uchodźcy).

Jednym z ważnych zadań katolickiej wspólnoty parafialnej jest głoszenie chrześcijańskiego optymizmu wyrastającego z wiary, że każdy człowiek, stworzony na obraz Boga, posiada w sobie zdolność do kierowania się prawem miłości, której moc jest większa niż siła obserwowanego przez nas zła. Liczne wydarzenia parafialne i diecezjalne (uroczystości odpustowe, dzień papieski, tydzień modlitw o jedność chrześcijan, dzień judaizmu, dzień islamu itp.) stanowią okazję do zorganizowania spotkań z życzliwymi i otwartymi ludźmi reprezentującymi odmienne tradycje kulturowe i religijne oraz włączenia ich do realizacji planowanych dzieł charytatywnych. W obliczu niepokojącej tendencji do przyjmowania postaw skrajnie obronnych, nacechowanych lękiem i skłonnych do wznoszenia fizycznych i duchowych murów warto pogłębiać u wiernych świadomość społecznego wymiaru sakramentu Eucharystii, w której Chrystus jednoczy i w mocy swego Ducha posyła chrześcijan, aby odważnie, roztropnie i wielkodusznie budowali kulturę dialogu i solidarności z autentycznymi uchodźcami, uciekinierami, wygnańcami i przesiedleńcami zmierzającą do uczynienia świata bardziej sprawiedliwym i ludzkim.

Mimo wielu negatywnych i dramatycznych doświadczeń współczesnego człowieka, naznaczonych smutną wizją nihilizmu aksjologicznego i ksenofobicznych ideologii, Kościół zarówno w głoszeniu wyzwalającego orędzia Ewangelii, jak i w praktyce codziennego życia może i powinien stawać się wiarygodnym sakramentem nadziei i gościnności dla tych, którzy z powodu skrajnej nędzy i wojen opuścili swoją ojczyznę, niekiedy intuicyjnie poszukując miłosiernego wsparcia ze strony eklezjalnej wspólnoty nazwanej przez papieża Franciszka „matką o sercu otwartym na cały świat bez granic”.

#### BIBLIOGRAFIA

- BAUMAN Z., *Socjologia*, tł. J. Łoziński, Poznań 1990.
- CZAJA A., „*Communio*” w *eklezjologii Soboru Watykańskiego II*, w: „*Communio*” w *chrześcijańskiej refleksji o Kościele*, red. A. Czaja, M. Marczewski, Lublin 2004, s. 109-133.
- COGGINS R., *Samarytanie*, w: *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B.M. Metzger, Warszawa 1996, s. 700-702.

- FRANCISZEK, *Oreǳcie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2015 r.*, Watykan 2014.
- FRANCISZEK, *Przemówienie do Parlamentu Europejskiego*, Strasbourg 2014.
- FRANCISZEK, *Oreǳcie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2016 r.*, Watykan 2015.
- HESCHEL A.J., *Kim jest człowiek*, tł. K. Wojtkowska, Łódź 2014.
- JAN PAWEŁ II, *Novo millennio ineunte*, Watykan 2001.
- MARIAŃSKI J., *Indywidualizm religijny we współczesnym świecie wyzwaniem dla Kościoła*, w: „*Communio*” w chrześcijańskiej refleksji o Kościele, red. A. Czaja, M. Marczewski, Lublin 2004, s. 13-40.
- NADBRZEŻNY A., *Eklezjologia odpowiedzialności. Z namysłu nad encykliką „Redemptor hominis”*, „Roczniki Teologii Dogmatycznej” 1(56)2009, s. 31-44.
- Niewidzialne światło. Z abp. Józefem Życińskim rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin*, Kraków 2011.
- SCHILLEBEECKX E., *Menschliche Erfahrung und Glaube an Jesus Christus*, Freiburg im Br. 1979.
- SCHUTZ A., *Collected Papers*, vol. II, *Studies in Social Theory*, The Hague 1964.
- SIMMEL G., *Socjologia*, tł. M. Łukasiewicz, Warszawa 1975.
- WALDENFELS B., *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*, Warszawa 2009.

## „OBCY” JAKO WYZWANIE DLA EKLEZJOLOGII *COMMUNIO*

### S t r e s z c z e n i e

W niniejszym artykule autor podejmuje kwestię *communio* w kontekście aktualnego kryzysu migracyjnego w Europie. Teologia kontekstualna oparta na metodzie korelacji próbuje pogłębić rozumienie istoty i misji Kościoła poprzez włączenie eklezjologicznego modelu *communio* we współczesny kontekst społeczny. Pojęcie „obcego”, wprowadzone przez socjologów do publicznego dyskursu, wydaje się być użyteczną i operatywną kategorią również dla eklezjologii. Pierwsza część artykułu ukazuje fenomen obcego w perspektywie socjologicznej. Druga część prezentuje Jezusa jako Sakrament Boga w spotkaniu z obcymi. Autor analizuje słowa i stosunek do ludzi obcych i społecznie wyalienowanych. Trzecia część opisuje Kościół jako sakrament odpowiedzialności i otwarty dom dla obcych i ubogich. Kościół może być rozumiany również jako matka posiadająca otwarte serce, szczególnie dla tych, którzy cierpią z powodu wojny i nędzy. W ostatniej części artykułu autor formułuje wnioski duszpasterskie. Zwraca uwagę na konieczność uwydatniania społecznego aspektu Eucharystii i zachęcania wierzących do tworzenia „kultury solidarności” z uchodźcami i ludźmi obcymi będącymi w potrzebie.

**Słowa kluczowe:** obcy, eklezjologia, *communio*, Kościół, misja, odpowiedzialność, solidarność.